

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 140.- bez odnośnika " 130.- Na prowincji miesięcz. " 145.- Zagranicą " 180.-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrologi " 25 zwyczajne " 20 drobne za jeden wyraz " 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nouporem (drobn. pism.) Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% " Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prosimy wszystkie Obwodowe i Okręgowe Komitety Partyjne o przysłanie nam niezwłocznie spisu nazwisk delegatek i delegatów, wybranych na XVIII Kongres P. P. S. Spisy te są niezbędne dla przygotowania zawczasu dla delegatów kart, dających prawo głosowania na Kongresie.

Sekretariat Generalny.

Pożre nas Lewiatan!

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na działalność zjednoczonych karteli tak zwanych „ziemiaków” i przemysłowców! Ostrzegaliśmy kraj przed machinacjami rekinów kapitału pragnącego na wsł i w mieście.

Wielki Smok legendy zamieszkał w pieczarach naszego życia „wolnego i niepodległego”. Zjeje na kraj jadem i ogniem i nie widać jakoś Krakusa, któryby miał odwagę apokaliptyczne zwierzę położyć. Przeciwnie: bezkarność zachęca do coraz mocniejszego, coraz odważniejszego, coraz bezczelniejszego ataku na społeczeństwo polskie, uważane przez klasy posiadające za fortecę, którą się zdobywa, okrąża, usypia czujność żalogi, podkopuje się pod mury, strzela gazami trującymi, demoralizuje żaloga, aby wreszcie pewnego dnia, korzystając ze zmęczenia, z wyczerpania, a także z głębokiej nieświadomości tej żalogi — rzucić się na mury z całą wszechmocnością najeźdźców i zmusić tę nieszczęśliwą żaloga do kapitulacji na łaskę i niełaskę zdobywców.

Społeczeństwo nasze odznacza się brakiem oświaty i brakiem powagi w traktowaniu spraw publicznych, lekkomyślnością i naiwnością bez granic, gdy chodzi o sprawy ekonomiczne. Dość uczęszczać na rozprawy sejmowe, aby się przekonać, że większość tej instytucji demokratycznej i narodowej nie rozumie nic z rozpraw na tematy gospodarcze. Żaden argument rzeczowy nie trafia do tej świadomości zamroczonej prywatą, egoizmem klasowym, namiętnością demagogiczną, niezrozumieniem zadań państwowych i obowiązków obywatelskich. Niechaj poseł będzie mądry, jak Kołłątaj, odważny jak Pułaski, szlachetny jak Kościuszko, uczony jak Karol Marks — nie przebijie tej twardej skorupy, którą porósł mózg przygotowany conajwyżej do... handlu ziemniakami.

Dlatego „Kapitał” mydlarza ludeckiego Erazma Majewskiego, będący stekiem bredni i bezczelnej błagi może wydawać się posłem sejmowym, umiejącym czytać, objawieniem narodowym. Dlatego pan Władysław Grabski u-

chodzi u tej większości za mocną głowę finansową a jego braciшек, co z taką umiejętnością, rozumną równowagą i z taką powagą traktuje wszystkie po kolei sprawy polityki zagranicznej — za Metternicha niemal czy Talleyranda.

Z tego Sejmu nie sposób wydobyć dobrego buchaltera, a los kazał czy pozwolił suwerenom decydować o uchwałach, narzucać masom ludowym ustawy układane w duchu i w interesie Związku Ziemiaków, Syndykatów Rolniczych i Lewiatana nad-suwerena pana Wierzbickiego. Jakżeby płakał Stańczyk, gdyby ukryty w łożu sejmowej słuchal; przyglądał się zbiorowisku sejmowemu, któremu przewodzą, Torquemada Lutosławski, arcykapłan przemysłu Wierzbicki, organista kościoła ziemniackiego Marylski. Zamiast ten precudny obraz Matejki zawiesić powyżej głowy Marszałka trzydziestu księży zawiesiło u wejścia krzyż olbrzymi, zjawisko jedyne chyba na świecie, przedmiot podziwu i zastanowienia cudzoziemców! Ten obraz ostrzegłaby tych, co nie rozumieją argumentów. Obrazki są w każdym elemencie, one do mózdków dzieciennych wprowadzają pojęcie litery alfabetu. Dziecko, które pod literą C widzi namalowanego Cmentarz albo pod literą W — widzi namalowanego Woluta zachowa pamięć tych dwu spółgłosek.

W tym Sejmie trzeba zaprowadzić popularne wykłady z zakresu spraw państwowych i gospodarczych, co w rodzaju proseminarjum dla początkujących studentów. Zamiast tego pozwalamy tam mówić demagogom, którzy budzą niezdrowe instynkty zawiści, niechęci, budzą namiętności i egoizmy wypełniające atmosferę sejmową trującymi gazami nie zaś ozonem uzdrawiającym twórczej pracy prawodawczej.

Pamiętamy wszyscy, w jakich warunkach sprowadzono zeszłej jesieni i zeszłej zimy zboże rumuńskie. Był to niebывалы skandal i polski i rumuński. W jakim stanie przyszło to zboże do kraju kosztem milionów czy miliardów? Prokurator zajmował się zbyt mało tą sprawą jak i wielu innemi. Ponieważ w swia-

domości wielu bardzo posłów marka nie posiada „żadnej zgola wartości”, więc coż ich obchodzi, że zmarnowano tyle a tyle milionów czy miliardów walorów, które w ich naiwnej świadomości „żadnej zgola nie mają wartości”? Państwo polskie mogło nabyć lokomotywy w Wiedniu w cenie 300.000 koron austriackich. Nie wiadomo dlaczego nabywało te lokomotywy w Filadelfji na kredyt i dziś te lokomotywy kosztują... miljarde. Czy opinia publiczna wie o tem? czy żądała sankcji? Opinia nie zajmuje się takimi bagatelami.

Gospodarujemy tak, jakgdyby te miliardowe długi nie były długami każdego obywatela. Większość sejmowa rozumie jedno tylko: jak zwalić z pleców posiadaczy rolnych ciężar długów i przełożyć tę lawinę na plecy tych, których jest najwięcej w kraju, milionów nieposiadających nie prócz rąk do pracy, na barki spóżywców. „Oni zapłaca, nie czując wcale jak”. Damy im wódki, ile wlezie. To będzie gaz rozweselający, przy którego pomocy dentysta usuwa bardzo bólowe zęby niecierpliwym i zdenerwowanym pacjentom! A że jutro następstwo tych pośrednich podatków robotnik na wsł i w mieście żądać będzie musiał podwyżek płacy, że rezultatem takiej polityki będą strajki i strajki bez końca, coż im do Hekuby? Każdy podręcznik ekonomii politycznej mógłby pouczyć o skutkach takiej jednostronnej, klasowej polityki skarbowej. Ludzkość nie od dzisiaj żyje na świecie. Coż im do Hekuby! Niech żyje dzień dzisiejszy! A jutro? Après nous le deluge (A po nas niechaj potop nastąpi!).

Dlatego opinia sejmowa pozwala gubić kraj przy pomocy monopolów, trustów, syndykatów, koncernów i t. p. organizacji wielokapitalistycznych. Cały świat broni się przeciwko rekinom, smokom, syndykatom wielokapitalistycznym. W Ameryce od lat dwudziestu prowadzi społeczeństwo walkę na śmierć i życie przeciwko trustom Rockefellerów, Vanderbiltoów i tym podobnych miliardów. Kongres amerykański uchwałal jedną po drugiej ustawy anti-trustowe: ustawę Shermana (1890) Elkinsa (1903), Hepburna (1906). Trust naftowy Rockefellera skazany został na 29 miliardów dolarów grzywny. Ruch anti-trustowy żywy jest we wszystkich przemysłowych krajach Zachodu. My nawet przemysłu nie mamy a mamy tę samą paszczę Molocha, która wdziera krajowi, który żyć musi jak każdy żywy or-

ganizm, wszystko, co się wydrzeć daje. I nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że ten Moloch jak w Kartaginie pożera dzieci których matki wyżywić nie będą w stanie! Powstaje olbrzymi nadsyndykat, zrzeszenie występnie wszystkich syndykatów rolniczych i przemysłowych na którego czole stoja byli ministrowie polscy Sliwiński i Grodzicki. Temu trustowi czarnej giełdy w tużurkach i paryskich krawatach państwo udziela dwumiljardowego kredytu w celu zakupu zboża na pniu. Tej organizacji państwo ofiaruje monopol zakupu i sprzedaży zboża. Tej organizacji oddaje koncesję na podział ziemi na wschodzie, która jest tak prowadzona, że wszędzie na kresach Ukrainiec, zupełnie, jak w siedemnastym wieku, organizuje się przeciwko Polsce a Liga Narodów wysyła do nas delegację w celu zbadania, jak też Polska wykonywa „Traktat o obronie mniejszości narodowych”!

Lewiatana nie obchodzi interes państwowy. Niechaj Polska zglinie, aby jego apetyty zarobku i władzy zostały zaspokojone! Sejm słyszy. Powinien zrozumieć. Jest głuchy i ślepy. Spoglądają na ten pobożny, biegający, co chwila do Katedry modlić się albo dziękować Sejm — cienie Stańczyka, Skargi i Rejtana. Sejm tańczy sarabandę milionów. I jak w „Weselu” Wypiańskiego zahypnotyzowany oddaje w ręce Chochola — Kapitału — swoje losy, swoje prawa do życia.

Powiedzieliśmy powyżej: władza. Bo tu nietylko o zyski brutalne; dla kraju śmiertelne chodzi. Tu chodzi o władzę! Pan Stecki i p. Wierzbicki, których usta są pełne admiracji dla Francji, * mózgu noszą obraz rządów niemieckich. Ich nauczycielem jest Bismarck i założyciele bandyckiej organizacji obszarników pruskich i pomorskich, której na imię Bund der Landwirte (dosłownie: Związek Ziemiaków). Założona w roku 1893 przez hakatystów pruskich w roku 1914 liczyła 327.370 członków. Powołana do życia przez starych spryciarzy z sejmupruskiego w imię „Boga, króla i Ojczyzny!” składała się z jądra 1773 wielkich obszarników i 320 tysięcy bogatych, zamożnych i średniozamożnych włościan, którzy dali się wziąć na lep obietnic. Dwa tysiącom obszarników chodziło o władzę, o to, o co chodziło p. Dmowskiemu w jego przemówieniu na zjeździe lu-endeckim w Poznaniu o narzucenie władzy narodowi.

